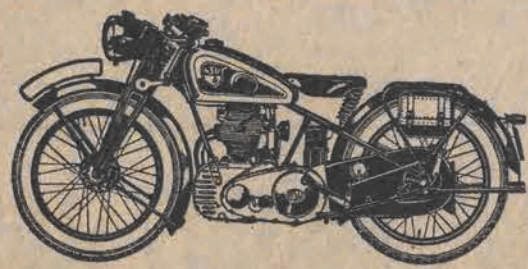


DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”



SOKOŁY
600 cm.
i setki:
PODKOWA
S. H. L. i N. S. U.

poleca na dogodnych warunkach
Biuro Techniczno-Handlowe
Bolesława Konopińskiego
w Piotrkowie, Słowackiego 6, tel. 10-90.

Święto Wolności i Rocznica Zwycięstwa

Francja i Polska obchodzą uroczyste wiekopomne daty w swych dziejach

Dwie bliskie sobie daty — 14 i 15 lipca oznaczają rocznicę niezapomnianą w dziejach ludzkości. Dzień 14 lipca — Święto Francji jest Świętem Wolności narodu, który na swych sztandarach wypisał hasło: Wolność, Równość, Braterstwo.

Dzień 15 lipca to rocznica wiekopomnej bitwy pod Grunwaldem, gdzie starli się zaborczy najęźdźcy z obrońcami ojczyzny, gdzie święciło triumf zwycięstwo słuszności nad pychą i chciwością. Rocznicę Grunwaldu obchodzą cała Polska w chwili niezwykłej: zwartej woli obrony wolności i swych praw. Podkreślają domo-

wość tej rocznicy specjalne audycje i obchody, odbywające się na terenie całej wojewszczyzny i niepodległość młodej do ostatniego tchu — Polski.

Rocznicę Święta Wolności, będącej świętem narodowym naszej sojusznicy, święcił lud francuski w roku bieżącym szczególnie uroczyste. Była to manifestacja

zjednoczenia całego społeczeństwa w obliczu niebezpieczeństwa, grożącego Francji i Europie ze strony zachłanności i wojowniczości sąsiada.

Była to jednocześnie manifestacja przyjaźni Francji i Anglii, złączonych woli obrony pokoju i kultury w Europie.

We wspaniałej rewii przed prezydentem Francji p. Lebrun, szefem sztabu generalnego gen. Gamelin, ministrem wojny Wielkiej Brytanii Hoare Belisha i wielu innymi wysokimi generałami i dostojnikami wzięły udział liczące 400 aparatów eskadry lotnicze Francji i Anglii, a wśród francuskich wojsk doborowe oddziały armii angielskiej z marynarzami na czele. Ogółem przedfilowało 30.000 żołnierzy, 120 dział, 350 samochodów, kilkadziesiąt czołgów, pancerek i t. p.

Rewii przyglądały się niezliczone tłumy. Wokoło pl. Gwiazdy na wysokich masztach powiewały flagi brytyjskie i francuskie. Padaly od nich ruchome cienie na trybunę oficjalną, gdzie świetnym wojskiem przyglądali się spomiędzy przedstawicieli państw ambasadorowie Niemiec i Włoch...

Prezydent Lebrun wygłosił przez radio orędzie do narodu. Przypominając 150-tą rocznicę zdobycia Bastylii, podniósł prezy-

dent wole całego narodu francuskiego obrony całości granic Francji, swobody i wolności wszystkich jej obywateli.

W Warszawie w sali Rady Miejskiej dla uczczenia święta narodu Francji, swobody i wolności wszystkich jej obywateli, zorganizowana przez Stow. Weteranów Armii Polskiej we Francji. Akademię zagal gen. Górecki, przypominając słowa Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego:

„Można umierać za Francję, broniąc Polski, można pracować dla pomyślności Francji, zabezpieczając szczęście Polski”.

W czasie akademii nastąpił akt wręczenia generałowi Musse dwóch ryngrafów z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej dla miast: Paryża i Bajony.

20 miast Meksyku w rękach powstańców

LONDYN. Z Mexico City donoszą że w stanie meksykańskim Puebla wzbudziło się powstanie przeciwko rządowi.

Powstańcy obsadzili 20 miast w okolicach górskich w stosunkowo nie wielkiej odległości od stolicy.

W zajętych przez powstańców miejscowościach zawieszono stan oblężenia. Wszelka komunikacja została przerwana. Rząd wydelegował do tych terenów większe oddziały wojska oraz większą liczbę samolotów.

Wyrok na 11 terrorystów irlandzkich wywołał awanturę na sali sądowej

BIRMINGHAM. W jednym z tu tejszych sądów zakończył się proces przeciwko 11 terrorystom irlandzkim i 3 ich współniczkom.

Główny oskarżony 26-letni Patrick Clarke, sprawca jednego z ostatnich zamachów bombowych w Birmingham, skazany został na 20 lat więzienia, zaś matka jego oraz dwie siostry, które ukrywały go przed policją, skazane zostały na karę więzie-

nia od 2 do 5 lat.

W chwili ogłoszenia wyroku na trzy wymienione kobiety, Clarke zerwał się z ławy oskarżonych i wrzósł okrzyk: „Niech żyje republika!” Na sali sądowej powstało zamieszanie a kilku obecnych na rozprawie irlandczyków zaatakowało policjantów, eskortujących podsądnych. Dopiero po nadejściu posiłków policyjnych zdołano incydent zlikwidować.

Aresztowanie Polaka w Gdańsku za obrazę Hitlera!

GDĄSK. Gdańska policja aresztowała w Groslesewitz kolejarza Polaka Teodora Borowskiego, któremu zarzucano się „obrazę kan-

clerza Hitlera. Borowskiemu przekazała żandarmeria władzom sądowym w Tiergelhofie.

Orędzie prez. Roosevelta w sprawie ustawy o neutralności

WASZYNGTON. W orędziu skierowanym do kongresu, prezydent Roosevelt wbrew uchwale komisji spraw zagranicznych senatu, wzywa kongres do uchwalenia ustawy o neutralności jeszcze w ciągu bieżącej sesji, co leży „w interesie pokoju,

bezpieczeństwa i neutralności amerykańskiej”.

Do orędzia prezydenta Roosevelta dołączona została deklaracja sekretarza stanu Hulla, wyliczająca zasady programu neutralności.

1000 wypadków szpiegostwa Ożywiona działalność Niemców i Japończyków

NOWY JORK. Dziennik „Washington Post” przytacza dane statystyki urzędowej, dotyczącej nasilenia akcji szpiegowskiej w

Do roku 1938 zanotowano przeciętnie 35 wypadków szpiegostwa rocznie; w roku 1938 takich wy-

wpadków było 638, zaś w roku bieżącym cyfra ta przewyższyła 1.000.

Większość tych wypadków odnosi się do niemieckiej i japońskiej akcji szpiegowskiej.

Zamordowali się nawzajem nożami w zażartym pojedynku o ślicznotkę

BUKARESZT. Prasa donosi, że w miejscowości Statu Mare, położonej w północno-zachodniej Rumunii, zdarzyła się niezwykła tragedia. Miejscowa nauczycielka, dziewczyna znana z niezwykłej urody, chcąc zażartować z 2-ech swoich wielbicieli, wezwała obu na spotkanie o jednej godzinie.

Obaj rywale przybyli na wyznaczone miejsce, gdzie znaleźli kartkę następującej treści: „Ponieważ obu naraz poślubić nie mogę, decyduję się między sobą, który ma być wybrany”.

Młodzi ludzie postanowili stoczyć walnę na śmierć i życie. Jako broń wybrali noże. Walkę stoczyli w noc w lesie. Nad ranem znaleziono trupy obu rywali, którzy zadawszy sobie śmiertelne rany zmarli z upływu krwi.

Właściciele taksówek w Łodzi zapowiedzieli strajk

ŁÓDŹ. Właściciele taksówek w Łodzi w związku z ustanowieniem przez Ministerstwo Komunikacji nowej taryfy, postanowili na znak protestu rozpocząć strajk.

Termin rozpoczęcia strajku wyznaczono na środę dnia 19 bm.

Działacz „Bundu” zesłany do Berezki

PAT. komunikuje: dnia 14 lipca został zatrzymany i odesłany do obozu w Berezki Kartuskiej adwokat dr. Leon Feiner, jeden z czołowych działaczy „Bundu” na terenie Krakowa, właściciel kamienicy oraz placu budowy tego.

Dr. Feiner, znany jest ze swych sympatii do ruchu komunistycznego.

Niemcy już „panują” w Trieście w dawnym porcie wojskowym

LONDYN. „Daily Telegraph” donosi, że wiadomości tam nadchodzące potwierdzają informację, że Włosi wydzierżawili port w Trieście na 10 lat Niemcom, i że dawny port wojskowy w Trieście, znany za czasów austriackich, jako arsenał conajmniej od

— 400 ludzi.

Oficjalne koła włoskie zaprzeczają wiadomościom o wydzierżawieniu portu w Trieście na lat 10. Uparte pojawienie się tych pogłosek żywo interesuje włoskie koła społeczne.

Gen. Franco bagatelizuje wizytę hr. Ciano! Hiszpania zachowa neutralność

LIZBONA. Dziennik „Diario de Noticias” zamieszcza wywiad z gen. Franco w którym szef rządu hiszpańskiego oświadcza, że nie wierzy w możliwość wybuchu wojny, ponieważ z pewnością ona za sobą zubożenie dla wszystkich uczestniczących w niej państw.

Hiszpania — powiedział dalej gen. Franco — nie pragnie wojny i pozostanie neutralną dopóki jej terytorium, jej honor lub jej interesy żywotne nie zostaną naruszone.

Na temat wizyty min. Ciano gen. Franco stwierdził, że „fakt

ten nie ma wielkiego znaczenia międzynarodowego”.

Gen. Franco był łaskaw wyrazić również swą opinię na temat Gdańska, świadcząc o braku orientacji w tym zagadnieniu. Powiedział m. innymi, że dla Polski wojna o Gdańsk nie jest... warta zachodu!

NA UPALNY pić wyborowe PIWA Franciszka BRAULIŃSKIEGO i znakomite napoje chłodzące

Straszliwe metody stosują Niemcy w Czechach

Półtora miliona robotników czeskich na listach „wywozu” do pracy w Niemczech

Prasa angielska podaje wiadomość o nowych drakońskich zarządzeniach „protektora” Czech i Moraw, von Neuratha, świadczących, że Niemcy rządzą się tam, jak w koloniach afrykańskich.

Praski korespondent „Daily Express” informuje, że von Neurath ma wydać zarządzenie, mające pozbawić Czechów łączności ze światem przez radio. Przewidziana jest rzekomo konfiskata aparatów radiowych wszystkim Czechom. Tylko Niemcy na terenie „protektoratu” będą jakoby mogli korzystać z radia.

W najbliższych dniach ma być

ogłoszona ponadto jeszcze jedna drakońska ustawa, na podstawie której półtora miliona Czechów w wieku 20 do 35 lat będzie umieszczonych w specjalnym rejestrze niemieckich obozów pracy. Na wypadek potrzeby, cała ta olbrzymia armia zostanie odesłana do Rzeszy, aby zastąpić na roli i przy warsztatach robotników niemieckich, których powoła się pod broń. Mogą oni być też wysłani do Niemiec tam, gdzie ilość rąk do pracy okaże się za małą.

O silnych nastrojach antyniemieckich w Czechach i o niemieckich obawach świadczy cały szereg

zarządzeń „protektorów”. Zmobilizowano na przykład setki robotników czeskich i wysłano na trzecią linię fortyfikacji wokół granic dawnej Czechosłowacji, aby je zniszczyli. Niemcy obawiają się, że w razie wybuchu powstania, fortyfikacje te mogłyby służyć Czechom za doskonałą linię oporu.

Ponadto Gestapo sporządziła listę, obejmującą tysiące patriotów czeskich, którzy na wypadek powstania, mają być natychmiast aresztowani jako zakładnicy.

W związku zaś z wrogimi demonstracjami antyniemieckimi w

kinach, władze niemieckie wydały kilka ostrych przepisów, obowiązujących publiczność. M. in. zostają ustanowieni w kinach specjalni komisarze, którym będzie przysługiwało prawo nakazywania o opuszczenie sali przez publiczność.

M-S „Chrobry” przybywa 21 b. m. do Gdyni

GDYŃIA. Siostrzany statek m/s „Sobieskiego” nowy motorowiec pasażerski „Chrobry” opuścił już w dniach najbliższych stocznice w Nakszkow i w piątek 21 b. m. przybędzie do swego portu macierzystego — Gdynia.

Poświęcenie motorowca i podniesienie na nim bandery polskiej nastąpi 27 lipca, po czym 29 b. m. m/s „Chrobry” wyruszy w podróż do portów Ameryki Południowej.

Rokowania Japonii z Anglią zaczęte przy wrogim wótrze prasy w Tokio

TOKIO. Cała prasa japońska stoi pod znakiem rozpoczynających się tu rokowań angielsko-japońskich w sprawie konfliktu na terenie koncesji angielskiej.

Dzienniki określają te rokowania jako wydarzenie o niezwyklej doniosłości dyplomatycznej i porównują je z przejęciem przez Japonię kolej północno-mandżurskich w roku 1933.

Większość prasy zajmuje wrogiemu stanowisko wobec Anglii i domaga się od rządu by w rokowaniach z Anglią zachował stanowisko nieugięte i bezkompromisowe.

Chciwość Japończyków na Sachalinie grozi nowym zatargiem Sowietów z Japonią

MOSKWA. Agencja „Tass” donosi z Władywostoku, że japońska spółka kopalniana „Kita Karafuto Kogio Kabusziki Kaisza”, która dzierżawi tereny w północnej części Sachalinu, przekroczyła warunki koncesji i zmniejszyła płace robotników.

Ponieważ protesty poszkodowanych robotników pod adresem dyrekcji spółki nie odnosiły żadnego rezultatu, złożyli oni skargę do są-

LONDYN. W sprawie rozmów japońsko-brytyjskich w Tokio „Times” pisze, że los tych rozmów zależy od tego, czy rząd japoński pozwoli prowadzić je na podstawie zagadnień lokalnych w Tientsinie.

Gdyby miały wchodzić w grę inne zagadnienia, jak np. współpraca w Brytanii z Japonią w Chinach północnych, jak to zapowiadała powszechnie prasa japońska, to rząd brytyjski oświadczy, że nie może się zgodzić na rozważanie spraw, naruszających interesy innych mocarstw jak Francja i Ameryka, oraz pozostałych sygnatariuszy traktatu 9-ciu mocarstw.

Jako dobry znak uważa się w kołach londyńskich, że rząd japoński nie potwierdził otwarcie informacji prasowych w sprawie programu konferencji, w każdym razie Londyn przygotowany jest na wszelkie ewentualności.

du sowieckiego, który na rzecz robotników zasądził sumę 375.000 rubli.

Dyrekcja odwołała się do trybunału najwyższego w Moskwie, który jednakże wyrok zatwierdził.

Moskiewskie koła polityczne bacznie obserwują tę sprawę, przypuszczając, iż może stać się ona powodem nowego konfliktu japońsko-sowieckiego.

250 Włochów za 250 Szwajcarów Szwajcaria nie pozostanie dłużna Włochom

LONDYN. „News Chronicle” donosi z Bolzano, że przybył tam delegat rządu szwajcarskiego, w celu porozumienia się z miejscowym prefektem.

Delegat starać się ma o uzyskanie cofnięcia zarządzenia, dotyczącego wydalenia z okręgu Bolza-

no 250 osiadłych tam Szwajcarów.

Jeżeli Włosi odrzucą żądanie szwajcarskiego przedstawiciela, to — jak donosi korespondent „News Chronicle” nastąpi wydalenie z okręgu Tessin w Szwajcarii 250 osiadłych tam obywateli włoskich.

Zaburzenia strajkowe w Ameryce Strajkujący bombardowali kamieniami przeciwników

WASZYNGTON. W sytuacji strajkowej przy doraźnych robotach publicznych nie zanotowano w ciągu piątku żadnych istotnych zmian.

Prez. Roosevelt przyjął przewoźniczego amerykańskiej Federacji Pracy Williama Greena, z którym odbył dłuższą konferencję, której wyniki jednak są na razie nieznanne. W tym czasie doszło w różnych miastach ponownie do gwałtownych starć między strajkującymi a chętnymi do pracy robotnikami. Policja likwidując te incydenty zmuszona była użyć najostrejszych środków.

Do szczególnie poważnych zaburzeń doszło w miastach Rochester, Minneapolis i Belleville, gdzie strajkujący zbombardowali swoich przeciwników kamieniami, a w walce posługiwali się prętami żelaznymi. Policja musiała użyć w tych wypadkach gazu łzawiącego.

Kierownictwo robót doraźnych zarządziło natychmiastowe przerwanie pracy we wszystkich okręgach. W Minneapolis zaburzenia powtórzyły się w nocy na sobotę, przy czym policja zrobiła użytek z broni palnej.

Piękne frazesy komunikatu min. Ciano i gen. Franco

SAN SEBASTIAN. Agencja włoska Stefania podaje następujący tekst komunikatu o rozmowach min. Ciano z gen. Franco: „W rozmowach, jakie odbył włoski minister spr. zagr. hr. Ciano z gen. Franco i rządem hiszpańskim, rozpatrzone zostały wszystkie zagadnienia interesujące bezpośrednio lub pośrednio oba kraje.

Ten przegląd zagadnień był dokonany ze szczerością i zaufaniem, charakteryzującym stosunki między dwoma narodami, nierozłącznie związane mi doświadczeniami nabytymi wraz z Niemcami, Stosunki, które znalazły

ostatnio wyraz w wspaniałym przyjęciu, jakiego doznał przedstawiciel Mussoliniego i Włoch faszystowskich i w przemówieniach, wygłoszonych przez gen. Franco i min. Ciano.

Stwierdzono zupełną solidarność punktów widzenia i intencji oraz postanowiono rozwinąć istniejącą współpracę, aby przyjaźń między Włochami i Hiszpanią, która jest rzeczywistością pozytywną w polityce Europy, mogła całkowicie odpowiadać celom wytyczonym przez Mussoliniego i gen. Franco w interesie obu krajów i ogólnym interesie porządku i cywilizacji.

150 szpiegów aresztowano we Francji

Niemcy nie szczędzą zawrotnych sum na akcje dywersyjno-szpiegowską

PARYŻ. Olbrzymie poruszenie we francuskiej opinii publicznej wywołał fakt licznych aresztowań dokonanych w przeddzień święta narodowego, a dowodzących na jaką skalę wywiad niemiecki prowadził robotę szpiegowską na terenie Francji.

Aresztowani zostali w Paryżu przede wszystkim dwaj osobnicy wmiészani w aferę dywersyjno-szpiegowską. Są to: Louis Aubin, kierownik działu informacji w wielkim dzienniku paryskim „Le Temps”, oraz Poirier, akwizytor ogłoszeniowy „Figaro”. Obaj pro-

wadzili działalność bez wiedzy swych redakcji i niezależnie od swych zajęć w pismach.

Obaj aresztowani przyznali się do winy. Aubin zeznał, że otrzymał od Niemców milion franków, a Poirier, że w czasie ostatniego pobytu w Berlinie, wypłacono mu 3 i pół miliona franków na cele szpiegowsko-dywersyjne.

Wyniki śledztwa są otoczone ścisłą tajemnicą. Mimo to dziennik „Paris Soir” donosi, że ma się tu do czynienia z wielką aferą szpiegowską i że dotąd aresztowa-

no już 150 osób wmiészanych w aferę.

W związku z wykryciem tej afery pozostaje wydalenie z Francji obywatelki niemieckiej, księżniczki Loewenstein.

Zamierzano również aresztować pewną hrabinę austriacką, która w ostatniej chwili zdołała przekroczyć granicę francusko-niemiecką i uciec do Berlina.

Ostatnio bawiła w Paryżu księżniczka Hohenlohe, co do której nie ma już dziś żadnych wątpliwości, że stoi na usługach wywiadu niemieckiego.

Albo wojna, albo zgoda z Europą Schacht ostrzega Hitlera

LONDYN. Korespondenci berlińscy pism angielskich donoszą z Berlina, jakoby były dyktator finansowy Niemiec, dr. Schacht, będący obecnie za granicą wystosował do Hitlera w formie listu memoriał w sprawie obecnej sytuacji gospodarczo-finansowej Trzeciej Rzeszy.

Zdaniem dra Schachta, sytuacja gospodarcza Niemiec jest tego rodzaju, że z końcem 1939 r. zostaną wyczerpane wszystkie rezerwy dewizowe Trzeciej Rzeszy i stanie ona wobec widma braku podstawowych surowców dla przemysłu, ponieważ nie będzie miała za-

co je sprowadzać z zagranicy.

Sytuację gospodarczą pogarsza załamanie się zapoczątkowanej przed pół rokiem ofensywy ekonomicznej. Akcja prowadzona w tym kierunku w Turcji, Rumunii, Brazylii, Peru i w Meksyku częściowo spaliła na panewce.

Równocześnie z wyczerpaniem zapasów kruszcowych i dewizowych Niemcy staną u kresu możliwości rozbudowy systemu podatkowego.

Jedynym wyjściem z tej katastrofalnej sytuacji jest zdaniem Schachta rozszerzyć w możliwie szybkim tempie niemiecką „prze-

strzeń gospodarczą”, lub porzucić politykę samowystarczalności i powrócić do systemu współpracy międzynarodowej. Przy tym Schacht radzi powziąć decyzję już obecnie i nie czekać do listopada lub grudnia. Wówczas bowiem Bank Rzeszy nie będzie miał w ogóle rezerw kruszcowych i dewizowych, co może spowodować katastrofę.

Wybuch pogrzebał 30 górników

PROVIDENCE. (Stan Kentucky). W pobliskiej kopalni nastąpił pod ziemią wybuch, który zasypał w głąbi szybu około 30 górników. Przystąpiono do akcji ratunkowej.

Nowy ambasador angielski w Paryżu

LONDYN. Nowym ambasadozem Wielkiej Brytanii w Paryżu, który będzie następcą przechodzącego w jesień w stan spoczynku obecnego ambasadora sir Erica Phipps'a, mianowany został dotychczasowy poseł angielski w Białogrodzie sir Ronald Campbell.

Sir Ronald Campbell, liczący obecnie 56 lat, pochodzi ze znanej rodziny dyplomatów.

Niemcy zdumiewają Estończyków apetytem!

TALLIN. W porcie tallińskim przebywa pancernik niemiecki „Admiral Hipper”.

Członkowie załogi pancernika — oficerowie, podoficerowie i marynarze dokonują zakupów artykułów spożywczych a przede wszystkim wędlin i nabiata. Sklepy położone w pobliżu portu wyprzedają już w pierwszym dniu wizyty okrętu niemieckiego swe zapasy.

Kawiarnie są po prostu obleżone. Goście niemieccy spożywają kawę w ilości wywołującej zdumienie wśród publiczności tallińskiej, nie przywykłej do tego rodzaju apetytów.

Przy WŁOSÓW wypadaniu, lupieżu, łysieniu stosuje się mydło CHINOWO-CHMIELOWE i ESENCJĘ CHINOWO-CHMIELOWĄ Gąseckiego (z Kogutkiem)

B. KRÓL ALBANII ACHMED ZOGU OPUSCIŁ WARSZAWĘ



W czwartek, 13 b. m., opuścił Warszawę b. król Albanii Achmed Zogu wraz z małżonką i świtą udając się przez Rygę do Sztokholmu. Techniczną obsługę podróży przeprowadza Polskie Biuro Podróży „ORBIS”, z ramienia którego towarzyszy królowi Zogu, szef wydz. turystyki z Polski za granicą p. S. Lewicki, który parę królowa doprowadza do Rygi.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Rokowania moskiewskie

Anglia i Japonia — Hr. Ciano w Hiszpanii

Pewne odprężenie w polityce europejskiej, które nastąpiło w ostatnich dniach, pozwoliło prasie światowej skupić więcej uwagi na rokowaniach, toczących się w Moskwie między Anglią i Rosją. Pewne szczegóły, dotyczące się tych rokowań, przeniknęły już do wiadomości publicznej i z każ-

dejszą propozycją, jakie hr. Ciano wystosował w imieniu Mussoliniego, by zechciał przyjechać do Rzymu...

ta poprzedziła propaganda włoska i niemiecka, że w czasie tej podróży zapadną ważne dla Europy decyzje. Po prostu gen. Fran-

co przyjął zaproszenie, jakie hr. Ciano wystosował w imieniu Mussoliniego, by zechciał przyjechać do Rzymu...



Dziś święcimy 27-mą rocznicę połączenia Śląska z Macierzą

Dnia 16 lipca przypada oficjalna rocznica ostatecznego połączenia Śląska z Polską.

Po zwycięskim plebiscycie i bohaterkim trzecim powstaniu śląskim w 1922 r., decyzją koalicji z 20 października 1921 r. Polsce przyznano: cały powiat rybnicki i powiaty katowicki, tarnogórski, znaczną część powiatu lublinieckiego, oraz mniejsze skrawki powiatów raciborskiego, gliwickiego, zabrowskiego i bytomskiego. Centralną przemysłową część

Śląska Górnego podzielono w ten sposób, że Zabrze, Gliwice i Bytom oddano Niemcom, a Chorzów, Katowice, Mysłowice i Siemianowice pozostały przy Polsce.

Od dnia 20 czerwca 1922 r. do 4 lipca 1922 r. wojska polskie wkroczyły na teren prastarej dzielnicy śląskiej.

Ukoronowaniem uroczystości przejęcia Śląska był symboliczny akt połączenia Śląska z Macierzą, dokonany przez przedstawicieli Rządu Polskiego, Sejmu i Senatu

Rzeczypospolitej, w dniu 16 lipca 1922 r.

Z chwilą podpisania tego aktu Ziemia Piastowska po wieloletniej niewoliłączona została ostatecznie na zawsze z Rzeczypospolitą Polską.

W tym uroczystym dla Polski dniu 16 lipca 1922 r. reprezentant Wojska Polskiego wygłosił w Katowicach na rynku wielkie i podniosłe przemówienie, w którym dziękował ludowi śląskiemu za ofiarne przelaną krew oraz nieustrudzoną walkę o polskość Śląska.

W dniu dzisiejszym cała Polska wspomina minione chwile historyczne i łączy się myślą i sercem z tymi Ślązakami, którzy gnębieni przez reżim hitlerowski mieszkają poza granicami Polski.

Przyjemne spędzenie czasu zapewnia pobyt

w Cukierni - ogrodzie K. Dakowskiego, ul. Bagatela 3,

którą wszystkim naszym Czytelnikom gorąco polecamy, przez wzgląd na przystępne ceny, kulturalną obsługę i piękne koncerty

Niemcy muszą przegrać wojnę

twierdzi profesor budapeszteńskiego uniwersytetu

Dziennik francuski „Petit Parisien” podaje sensacyjne wiadomości o niemieckim szpiegostwie w Holandii. Niemcy wciągają do pracy szpiegowskiej przede wszystkim niemieckie wycho- dawczynie, których w Holandii jest około 30.000. Dzięki nim Gestapo zdobywa wiadomości o holenderskich obywatelach, u których pracują.

Korespondent amsterdamski wspomnianego dziennika widział egzemplarz ankiety, jaką rozsyła się do wychowawczyń niemieckich. W ankiecie znajdują się między innymi następujące pytania:

U kogo pani pracuje?
Czy pani pracodawcy są aryjczykami?
Czy są usposobieni pro-nie-

miecko?

Kto ich zazwyczaj odwiedza?
Czy goście ich są aryjczykami?

Jakich są przekonani?
Dziennikarz francuski donosi ponadto o drugiej metodzie wywiadu niemieckiego:

Pewien przemysłowiec amsterdamski otrzymał list od swojego niemieckiego klienta, który prosił go, aby mu doniósł, czy zatrudnia nie - aryjskich pracowników, a jeśli tak, to gdzie mieszka. Przemysłowiec odmówił zadośćuczynienia tej „prośbie” i klient zerwał z nim stosunki handlowe.

„Petit Parisien” wyraża przekonanie, że w obu wspomnianych wypadkach Niemcom przyświeca ten sam cel: chcą mieć

dokładną listę „niepożądanych” obywateli holenderskich, aby w odpowiedniej chwili” nalezyło to wykorzystać. Dziennik przypomina, że w Austrii i Czechosłowacji ułożono takie listy jeszcze na długo przed zagarnięciem tych krajów przez Trzecią Rzeszę i na skutek tego Niemcy mogli już pierwszego dnia po zajęciu tych krajów przeprowadzić tam tysiące aresztowań.

Z prasy

Zawsze tak było!

Prasa polska poświęciła wiele miejsca artykulom, omawiającym znaczenie Grunwaldu.

„Polska Zbrojna” we wstępnym artykule p. n. „Grunwald” pisze:

Gdy w dniu dzisiejszym święcimy rocznicę zwycięstwa naszych ojców, gdy w koszarach i obozach wojskowych nasz młody żołnierz słuchać będzie z dumą pogadankę o męstwie polskiego rycerstwa, warto zwrócić uwagę na to, ile jest analogii między ówczesnym a obecnym stanem rzeczy mimo, że pięć wieków minęło od tego dnia chwały narodowej.

Nieprzerwaną i niepomaganą pokojowymi negocjacjami jest pasja, z jaką naród niemiecki usiłuje podważyć najistotniejsze podstawy życia narodu polskiego. Niezmiennie jest ciągle dążenie Niemców do okrajania Polski kleszczami brutalnej ekspansji. Niezmiennie jest agresywne wdzieranie się w głąb naszych ziem, a przede wszystkim niezmiennie jest niemiecka polityka odrzucania nas od Bałtyku, dobiegająca do którego Niemcy zawzię- czają tylko swej raubriterskiej i niszczycielskiej agresji, tępiącej wszystko, co tylko nie niemieckiego leżało na ich szlakach podbojowych.

Hasło „Lebensraum” nie jest wy- nalazkiem współczesnych niemieckich mężów stanu. Nie są również wy- nalazkiem opowiadanki o „korytarzach” czy polityce „okrajania”. Zawsze tak było — najprzód w Malborgu, a po- tem w Berlinie, że „korytarzem” nazywało się ziemie rdzennie polskie, że uznając „święte prawa Teutonów” do nieograniczonego własnego „Lebensraumu”, pozabawiało się inną na rody prawa do znacznie skromniej- szych „Lebensraumów”, że okrajając i osaczając swą prowadzoną wszystkimi środkami i metodami, ekspansję, wo- lało się obudzić o „okrajaniu”, że ugać do wojny reklamowało się „po- kojowe” zamiary. Zawsze tak było!

2 górników czeka ratunku

pod zawaliskiem chodnika w Chebziu

CHORZÓW. Na kopalni „Paweł” w Chebziu wskutek silnego wstrząsu zawalił się chodnik, przy- sypując czterech górników.

Wszystko natychmiastową ak- cję ratunkową i wieczorem wydo- byto jednego z zasypanych Jana Juchrzą, który doznał ogólnych obrażeń.

Dalsze akcje prowadzone przez całą noc z czwartku na piątek i w piątek rano wydobyto drugiego górnik Wilhelma Polczyka, któ-

ry doznał również ciężkich obra- żeń.

Dwaj inni górnicy, których do- tychczas nie wydobyto dają znaki życia i istnieje nadzieja ich uratowania. Akcja ratunkowa w peł- nym toku.

Zatrudniony na kopalni w By- tomiu górnik Józef Grycel przygnie- ciony został wózkami naładowa- nymi węglem i poniósł śmierć na miejscu.

Tragicznie zmarły osierocił żo- nę i dziecko.

Upiór z Białegostoku

skazany na śmierć

przez Sąd Apelacyjny w Warszawie

Jego brat skazany na 12 lat więzienia

W Sądzie Apelacyjnym w War- szawie zapadł wyrok w sprawie potrójnego morderstwa pod Bia- łymstokiem. Ohydny sprawca tej zbrodni Władysław Poskrobko zo- stał skazany w 1-ej instancji na karę śmierci, jak o tym pisali- śmy w obszernym sprawozdaniu w numerze wczorajszym. (Dalszy ciąg sprawozdania z rozprawy a-

pelacyjnej podajemy na str. 4).

Wczoraj Sąd Apelacyjny za- twierdził karę śmierci na Władys- ława Poskrobko. Brata zaś zbrod- niarza Zygmunta skazał na 12 lat więzienia.

Sąd zarządził aresztowanie Zyg- munta Poskrobko, przebywające- go na wolności

Ciechocinek - Cieplica

Idealne miejsce kuracji i wypoczynku

Największe zdrojowisko solankowo-borowinowe

Ciepłe baseny kąpielowe - Ogród Jordanowski dla dzieci
Inhalatoria, emanatorium radowe
Pijalnia wód mineralnych

Leczy skutecznie m. inn.:
artretyzm, reumatyzm, ischias, otyłość,
choroby kobiece, serca i naczyń

Najnowsze instalacje lecznicze

Sport - Plaża - Rozrywki

dym dniem przynika ich coraz więcej, mimo to nikt nie rozumie, dlaczego Rosja robi w tych roko- waniach coraz nowa trudności.

W każdej wojnie w Europie na wschód od Niemiec Rosja jest bez pośrednio zainteresowana i każ- de zwycięstwo Niemiec w takiej wojnie uważa się przeciw najży- wotniejszemu interesom rosyjskim. Na wypadek zatem wojny we wschodniej Europie Rosja po pro- stu automatycznie musi zbrojnie wystąpić, przeto jest o wiele ko- rzystniej dla niej uczynić to, będąc w przymierzu z Anglią, niż samej. Gdy pod tym kątem widze- nia sprawę rozpatrujemy, ewentual- ny układ wojskowy rosyjsko - angielski daje więcej korzyści Ro- sji niż Anglii i dlatego tak trudno zrozumieć, do czego zmierza dy- plomacja rosyjska.

Ostatnio podobno w Moskwie wysunięto żądanie, aby te wszyst- kie państwa, z którymi Anglia zawarła układy gwarancyjne, za- warły także same układy z Ro- sją. Chodzi tu oczywiście, przede wszystkim o Polskę. Takie stawia- nie kwestii nie może jednak do niczego doprowadzić. Pomijając już fakt sam przez się zrozumia- ły, że jeżeli chce się coś uzyskać w Warszawie trzeba się zwrócić do Warszawy, a nie do Londynu, jest rzeczą powszechnie wiado- mą, że Polska nawet nie będzie prowadziła rokowań o takim ukła- dzie. Polska nigdy w żadnych warunkach nie zawrze układu, który by pod takim czy innym po- zorem umożliwiał wprowadzenie

Młodzież podróżuje

Pod hasłem „Polskie Koleje Pań- stwowe Najmłodszym Turystom” P. K. P. urządza corocznie, przejazdy ulgowe dla dzieci do lat 14, podróżu- jących pod opieką starszych.

W bieżącym roku okres ulgowych przejazdów wyznaczony został w czasie od 10 — 19 lipca. Ulgę w wy- sokości 75 proc. otrzymuje się na pod- stawie karty uczestnicząca we wszyst- kich placówkach ORBISU. Placówki te sprzedają również ulgowe bilety.

Kasy ORBISU czynne są obecnie także i w dni świąteczne oraz niedzie- le od godz. 8 do 12, a w oddziale mieszczącym się w hotelu „Polonia”, naprzeciw Dworca Głównego, do godz. 19

nosłość rokowań moskiewskich. Są to rokowania, które wkrótce mają się rozpocząć w Tokio między Anglią i Japonią. Gdy je zwotywno, chodziło o rozpatrzenie lokalnych zatargów w Tientsi nie i w Amoy i o blokadę tamtejszych koncesji angielskich. Tymczasem w ostatnich dniach rząd japoński postanowił po- stawiać sprawę zasadniczo: zażądać od Anglii uznania nowego porządku rzeczy w Chinach i współpracy z Japonią nad utrwa- leniem pokoju, na tym porządku opartego.

Takie żądanie, skierowane formalnie do Anglii, byłoby fakty- cznie skierowane także do Fran- cji i Stanów Zjednoczonych, bo interesy tych wszystkich mo- carstw na Dalekim Wschodzie są jednakowe. Tak też to zrozu- miano w Waszyngtonie, bo od razu przygotowano tam odpo- wiedź. Mianowicie jeden z naj- wybitniejszych polityków amery-kańskich, prezes komisji spraw zagranicznych Senatu, Pittman, zgłosił w tej komisji wniosek, aże by rząd amerykański natychmiast zakazał wywozu materiałów wo- jennych do Japonii, gdyby Japo- nia zaczęła działać na szkodę in- teresów amerykańskich. Innymi słowami oznacza to: nie próbujcie blokować koncesji amerykań- skich!

I ta właśnie wspólność inte- resów Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie pozwala przypuszczać, że kon- ferencja w Tokio, rozpoczynająca się przy groźnym dźwięku fan- far, będzie miała bardziej ugodo- wy i pokojowy wynik. Japonia, nie mogąc sobie poradzić z Chi- nami, uznająca „małą wojnę” z Sowietami, nie będzie przecieć chciała jeszcze wikać się w kon- flikt z tymi trzema potężnymi mo- carstwami.

Równocześnie z tymi sprawami hr. Ciano, minister spraw zagranicznych Italii, odbywa podróż triumfalną po Hiszpanii. Pomimo bardzo uroczystego przyjęcia, jak- ie mu tam zgotowano, nie nie świadczy, by miały się spełnić przepowiednie, jakimi podró- ż

Kalendarz dnia

16
LipcaNIEDZIELA
N. P. Marii Szka
plerznej.
Jutro: Aleksęgo
w.
Słońca wsch. 3.33
zach. 19.50.
Księż. wsch. 3.13
zach. 19.2.KRONIKA HISTORYCZNA
622. Ucieczka Mahometa z Mekki do
Medyny. Początek ery mahometan-
skiej t. zw. Hedżira.
1794. Kościuszkę przebijają kordon ro-
syjski w oblężonej Warszawie.
PRZYSŁOWIA
Wraz ze Szkaplerzną Matką
Idź na zagon z czeladką.Proszek od **BOLU GŁOWY**
DŁA DOROSŁYCH I DŁA DZIECI
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEBIECIU
GRYPY I KATARZE

RADIO

WARSZAWA I.
NIEDZIELA, DN. 16. 7. 1939 R.
7.00 „Ave Maria” 7.05 Audycja dla
wsi 8.00 Dziennik poranny 8.15 Kon-
cert poranny 9.00 Regionalna trans-
misja z Inowrocławia i Kruszwicy.
10.30 Muzyka (płyty) 11.57 Sygnał
czasu 12.05 Poranek muzyczny 13.00
Wyjści z Pism Józefa Piłsudskiego
13.05 Przegląd czasopism 13.15 Mu-
zyka obiadowa 14.45 „Czytamy Mi-
kiewicz” 15.00 Audycja dla wsi
16.30 Recital fortepianowy Witolda
Malcużyńskiego 17.00 Audycja świe-
tlicowa Koła Młodej Wsi w Szwecji
kuch 17.20 Kto odpowie? — audycja
17.35 Podwieczorek przy mikrofonie.
19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni:
„Najwieńniejsza” 19.30 Mendelssohn:
Okret Es - dur op. 20 (płyty) 20.10
Audycje informacyjne 21.15 Muzyka
taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości
23.05 Informacje w języku niemiec-
kim 23.13 — 23.20 Informacje w języ-
ku angielskim.WARSZAWA II.
14.00 Parę informacji 14.15 Utwory
Feliksa Mendelssohna (płyty) 15.00
Arie operowe 15.25 Mozart Kwintet
C-dur K. 515 16.00 Koncert rozry-
kowy 17.00 — 21.05 Przerwa 21.05
Recital fortepianowy Colette Gaveau
21.33 Symfonie Beethovena (płyty)
22.00 Nowe nagrania słynnych wirtu-
ozów (płyty) 23.00 — 23.55 Muzyka
do tańca (płyty).100% PEWNOŚCI
DAJE
"OLLA"
GUM.Audycje radiowe
w cukrowni „Bagatela”Jak się dowiadujemy, poczynając
od 2 lipca rb. każdej niedzieli wie-
czorne audycje muzyczne i wokalne
Polskiego Radia, nadawane będą z
popularnej w Warszawie kawiarni p.
Kazimierza Dakowskiego na „Baga-
teli”.W związku z tym wybudowano ory-
ginalnie przemyślaną estradę w posta-
ci przedsiönka greckiej świątyni.
Trzeba przyznać, że Dyrekcja Pol-
skiego Radia, instalując zespół mu-
zyczny w ogrodzie cukrowni „Baga-
teli” wpadła na bardzo trafny pomysł,
gdyż gra orkiestry wobec licznych
widzów zyskuje na barwie i wyrazi-
stości, zaś brawa wielkiej stałej, rze-
szy gości cukrowni „Bagateli” nadadzą
transmisjom radiowym znacznego oży-
wienia.W chwili obecnej, właściciel kawiarni
p. Kazimierz Dakowski, który dzier-
żawiony przez siebie ogród utrzu-
muje stale w największej kulturze —
ogłada okiem wytrawnego znawcy
całości wykonywanego programu.Nie wątpimy, że ta najpiękniejsza
kawiarnia i ogród w Warszawie ścia-
gać będzie jeszcze większe rzesze pu-
bliczności, szukającej wypoczynku w
cieniu stuletnich kasztanów, lip, świer-
ków i klonów.Fałszywy Holender i piękna awanturnica
szpiegostwo niemieckie na Dalekim WschodzieIntensywna działalność „Inte-
ligence Service” na Dalekim
Wschodzie ujawniła szeroko
zakrojoną akcję szpiegowską
na terenie angielskich baz ope-
racyjnych. Ostatnio została zli-
kwidowana wielka banda szpie-
gowska niemiecko - włoska w
Singaporze.TAJEMNICZY EKSPORTER
KAUCZUKU.Malaje Brytyjskie, stolicą
których jest Singapor, słyną z
wielkich plantacji kauczuku.
Kilka lat temu pojawił się tam
niejaki p. Wilhelm van Hool,
podający się za Holendra. Na-
był on niewielką plantację w
pobliżu Singapora, skąd ekspor-
tował kauczuk do Japonii.Przez dłuższy czas nie zwraca-
no nań żadnej uwagi. Dopie-
ro ostatnio przypadek napro-
wadził na wykrycie jednej z
największych afer szpiegow-
skich na Dalekim Wschodzie,
w jakich brał udział van Hool.Parowiec „Donga Lee”, nale-
żący do Chińskiej Kompanii
Zeglugowej a utrzymujący sta-łą komunikację między Malaj-
mi, a Japonią, stanął w płomie-
niach na redzie w Singaporze.
Podczas pożaru uratowano kil-
ka skrzyń z kauczukiem, nale-
żących do van Hoole'a. Ponie-
waż skrzynie były przepalone,
zaszła konieczność przepakowa-
nia ładunku. Jakież było zdzi-
wienie policji angielskiej, gdy
w kauczuku znaleziono metalo-
wą skrzynkę a w niej dokładne
zdjęcia fotograficzne i plany
portu wojennego oraz bazy
morsko - lotniczej.O odkryciu tym policja za-
wiadomiła wydział „Intelligence
Service” przy sztabie angielskim
w Singaporze.REWIZJA NA PLANTACJI
VAN HOOLE'AWładze wojskowe, prowa-
dzące śledztwo, zarządziły do-
konanie rewizji na terenie plan-
tacji Holendra, w wyniku której
okazało się, iż od wielu już
lat działał na terenie najważniej-szej angielskiej bazy wojennej
— wywiad niemiecki.W domu van Hoole'a znale-
ziono doskonałą stację radiową
o wielkim zasięgu oraz komplet-
nie urządzone laboratorium foto-
chemiczne i listę agentów,
działających na wyspach Archi-
pelagu Malajskiego.Po aresztowaniu całej bandy,
składającej się z 12 osób, zatr-
udnionych u „plantatora”, oka-
zało się, iż van Hool jest oby-
watelem niemieckim i posługu-
je się fałszywym paszportem.Poza tym okazało się, iż „Ho-
lender” prowadził nie tylko ak-
cję szpiegowską, ale również i
terrorystyczną, powodując cały
szereg sabotaży na wojennych
okrętach stacjonowanych w
portach Dalekiego Wschodu.Podczas rewizji osobistej zna-
leżono u pomocnika van Ho-
ole'a, Włocha, notatki świadczą-
ce o tym, iż w czasie przelotu
eskadry marszałka Balbo naWystawę Światową do Chica-
go, lotnicy włoscy fotografowa-
wali wbrew wymogom kwarantanny
amerykańskie forty oraz lotni-
ska cywilne i wojskowe. Zatrzy-
many szpieg jak się pó-
źniej okazało, brał udział w
słynnym przed laty locie transo-
ceanicznym.O rezultacie śledztwa został
natychmiast zawiadomiony Lon-
dyn, który ze swej strony po-
informował władze amerykań-
skie o tym sensacyjnym odkry-
ciu.

AGENCI VAN HOOLEA.

Dzięki znalezionej w czasie
rewizji u „eksportera” liście a-
gentów policja aresztowała
wszystkich członków bandy,
m. in. kilka kobiet. Jedną z
nich o niezwykłej urodzie, była
znana na Dalekim Wschodzie
awanturnicą. Występowała ona
w najwytworniejszych kabare-
tach, jako tancerka. W chwili
aresztowania popełniła samobój-
stwo. Po jej śmierci wyszło na
jaw, iż była ona obywatelką nie-
miecką, przebywającą w Singa-
porze od początku pobytu tam
van Hoole'a.Władze brytyjskie posiadają
dowody, iż van Hool pozosta-
wał w stałym kontakcie z kon-
sulem jednego z państw „osi”.Sanatorium Zdrojowe
w CiechocinkuW roku bieżącym przybyła w Cie-
chocinku nowa bardzo ważna placów-
ka lecznicza dla ciężko chorych re-
umatyków i artretyków, wymagają-
cych dokładnego i wszechstronnego
zbadań oraz troskliwego leczenia
zdrojowo - kąpielowego. Placówka ta
nosi nazwę „Sanatorium Zdrojowego”
i została zorganizowana przez Zarząd
Zdrojowski w porozumieniu z Kie-
wniką Wewnętrzną Uniwersytetu Józ-
efa Piłsudskiego w Warszawie. Kie-
rownictwo sanatorium objął docent
tegoż uniwersytetu dr. med. Antoni
Fidler a personel lekarski stanowią
trzej doświadczeni lekarze - klinicy-
ści. Sanatorium mieści się w nowocze-
snym piętrowym budynku z dużym
ogrodem i rozporządza 20 solankami
jedno i dwuosobowymi. Dział rozpo-
znawczo - leczniczy posiada różnor-
odne aparaty i urządzenia, własne la-
boratorium analityczne i pracownię
do badań podstawowej przemiany
materii. Do sanatorium są przyjmowa-
ni chorzy w trzech turnusach: I
czerwiec, 1 lipca i 1 sierpnia; okres
leczenia trwa przeciętnie jeden mie-
siąc. Podczas swego pobytu w sana-
torium chorzy otrzymują pełną utrzy-
manie sanatoryjne według przepisa-
nej diety, stałą opiekę lekarską i wszy-
stkie potrzebne zabiegi zdrojowo -
kąpielowe.Cena pobytu w sanatorium wraz z
wymienionymi powyżej świadczenia-
mi wynosi: 12 zł. dziennie w pokoju
jednoosobowym i 10 zł. dziennie od
osoby w pokoju dwuosobowym.Na specjalne podkreślenie zasługu-
je sirona lecznicza sanatorium, która
jest w tym zakładzie postawiona bar-
dzo wysoko. Każdy chory zostaje
bardzo szczegółowo i dokładnie zba-
dany a postępy kuracji są kontrolo-
wane przez kilkakrotne badania kontro-
lne kliniczne, laboratoryjne i rent
genologiczne.Kuchnie sanatoryjna prowadzi wy-
kwalifikowana dietetyczka, a masaże
i pomocnicze zabiegi lekarskie wyko-
nywa odpowiednio wyszkolona hi-
gienistka.

Plotki, ploteczki...

dowcipy, humoreski, żarty, kawaly
zagaduszki i t. p. znajdzie Pani w naj-
weselejszej skarbnicy humoru: „WE-
SOLYCH WIADOMOŚCI”. Radzę
Pani kupić „WESOŁE WIADOMO-
SCI” w najbliższym kiosku. Cena 10 zł.Upiór z Białegostoku
w obliczu kary śmierciProces „upiora spod Białego-
stoku” w instancji apelacyjnej
nie był pozbawiony dalszych sen-
sacji.Władysław Poskrobko w wy-
jaśnieniach swych przed Sądem
Apelacyjnym w dalszym ciągu
uparcie twierdził, iż był on je-
dynym sprawcą tyłu zbrodni i
nie korzystał z najmniejszej na-
wet pomocy swego brata Zy-
gmunta, którego pogrążył w to-
ku śledztwa.Każdy zarzut w odniesieniu
do brata stara się odparować,
pilnie śledząc bieg procesu.Zagadnienie, czy istotnie Wła-
dysław Poskrobko mógł sam do-
konać wszystkich czynności,
związanych z bestialskim mor-
dem i rabunkiem oraz podpale-
niem, wysunęło się na pierwsze
miejsce.Wygląd Poskrobki nie wskazu-
je na to, by mógł on sam prze-
nieść zwłoki Stefani Piękutow-
skiej ze schodów podwórza do
sionki.Sąd Apelacyjny postanowił
przeprowadzić doświadczenie na
sali sądowej.Wzowano z eskorty policyjnej
starszego posterunkowego Frę-
kowiaka, ważącego 86 kg, a wię-
c o 6 kg. więcej od zamordowanej
Piękutowskiej. St. post. Fręcko-
wiak ułożył się na sali przed sto-
łem sędziowskim. Władysław
Poskrobko na zlecenie przewod-
niczącego miał dokonać próby
przeniesienia posterunkowego.
Oskarżony, wątyj raczej w swej
budowie, staje nad leżącym po-
licjantem, napina wszystkie swe
siły, zdając sobie sprawę, że od
wyniku doświadczenia zależy w
dużej mierze los jego brata.Poskrobko umiejętnie chwyt-
a policjanta, z wielkim trudem
unoszą go i na rękach swych prze-
nosi na odległość 4 metrów.Znużony, ale promieniejący z
radości siada Poskrobko na ław-
ce oskarżonych, obserwując
baczenie, jakie wrażenie sprawił
jego wyczyn.Tymczasem jednak staje
przed pulpitem dla świadków sę-
dza śledczy Kott, który przesu-
ł chwał Władysława Poskrobkę.
Św. Kott ustala, że Poskrobko,wskazując na udzielenie pomo-
cy przez brata Zygmunta, wy-
jaśnienia te złożył po widocznej
walce z samym sobą. Sprawiało
to wrażenie szczerej spowiedzi.
Oskarżony zaczął od tego, że mu
si powiedzieć „pełną prawdę”,
bo widzi, że nie uda mu się osło-
nić brata.Przesłuchani przez Sąd Apela-
cyjny biegli orzekli, że Władysław
Poskrobko całkowicie odpo-
wiada za swe czyny, jakkol-
wiek pewne cechy psychopatycz-
ne można stwierdzić.Prok. Rutkiewicz w swej mo-
wie oskarżycielskiej wniósł o za-
twierdzenie kary śmierci na Wła-
dysława Poskrobkę i uznanie wi-
ny Zygmunta Poskrobki.Obrońca Władysława Poskrob-
ki adw. Żółkowski na wczoraj-
szej rozprawie starał się wykaz-
ać, że oskarżony ma cechy epi-
leptyka.Adw. Ujazdowski w dłuższym
przemówieniu odpierał cienie,
jakie zawisły nad głową Zy-
gmunta Poskrobki.4 lata wśród obłąkanych
Zabójca narzeczonej okazał się... poczytalnyW Sądzie Okręgowym w War-
szawie toczyła się niezwykła ze
względu na okoliczności, sprawa
23-letniego Ludwika Buksa, o-
skarżonego o zabójstwo narze-
czonej, którego dopuścił się je-
szcze przed 4 laty.Buks, 19-letni podówczas mło-
dzień, zakochał się bez pa-
mąci w rówieśniczce Marii Mir-
kowskiej, której jednak tryb za-
chowania się wpływał na narze-
czonego tak iż znajdował się on
ciągle w rozterce duchowej, a
nade wszystko w stanie zazdro-
ści. Mirkowska bowiem, jak
wskazywały okoliczności, mimo
narzeczeństwa, chętnie przesta-
wała w towarzystwie młodych
mężczyzn, przyjmując łatwo ich
zalecanki.Buks w czasie pewnej uro-
czystości u znajomych, dostrzegł
obok narzeczonej dwóch jakichś
mężczyzn, którzy nie liczyli się
z jego obecnością.Na wszelkie jego dociekania
i zapytania Mirkowska odpowia-

dała milczeniem.

Nic nie wskazał pokazany na-
rzeczonej rewolwer, którego u-
życiem zagroził Buks.W dniu 9 maja 1935 r. narze-
czeni spacerowali ulicą Chelmską.
Wybuchła między nimi
sprzeczka, spowodowana zach-
owaniem się Mirkowskiej. W pew-
nej chwili Buks wyciągnął re-
wolwer, cofnął się o 2 kroki i,
będąc z tyłu, strzelił do narze-
czonej. Po dokonaniu zbrodni u-
ciekł.Nazajutrz Mirkowska zmarła
w szpitalu.Buks zgłosił się dobrowolnie
do policji, meldując o swym czy-
nie. W tym samym roku odbyła
się rozprawa.Na sali sądowej Buks wpadł
w szał. Postępowanie przeciwko
niemu zawieszono, a szałenięca,
zgodnie z orzeczeniem powoła-
nych lekarzy, osadzono w szpi-
talu przy więzieniu w Grudzią-
dzu.

Ostatnio szpital nadesłał infor-

mację, iż Buks, którego zach-
owywanie się początkowo w celi
szpitalnej gorszyło chorych
współwięźniów, wyzdrowiał.Stanął on więc ponownie
przed Sądem Okręgowym w
Warszawie, któremu przewodni-
czył prezes Kamiński. Na roz-
prawę powołano biegłych psy-
chiatrów Malinowskiego i Ka-
mińskiego.Biegli wydali sensacyjną opi-
nię. Zdaniem ich osadzenie Buksa
na przeciąg tyłu lat w szpi-
talny więzienny był zupełnie
zbędne. Buks popadł w przejście
wą chorobę, która bez śladu mi-
nęła jeszcze przed 2 laty.Świadczy o tym zaświadcze-
nie szpitalne. Buks bowiem nie
tylko bez błąd... rozwiązywał
rebusy, ale powierzano mu szereg
różnych prac także poza za-
kładem.Sąd Okręgowy uznał Buksa
winnym zabójstwa w stanie sil-
nego wzruszenia psychicznego i
skazał go na 4 lata więzienia

Rzemiosło polskie na Jasnej Górze

Wielki ogólnopolski Kongres rzemiosła chrześcijańskiego obradować będzie dziś i jutro w Częstochowie

Dziś i jutro, pod otwartym niebem, na wałach ochronnych klasztoru jasnogórskiego w Częstochowie, obradować będzie wielki ogólnopolski Kongres rzemiosła chrześcijańskiego.

Około 50 tysięcy rzemieślników polskich przybyłych delegacjami i indywidualnie ze wszystkich miast Rzeczypospolitej za pełni mury częstochowskiego warownego grodu, około 2 tysięcy sztandarów łopotać będzie nad miastem w czasie tych dwóch dni uroczystego święta polskiego rękodzielnictwa.

Kongres częstochowski odbywać się będzie pod hasłem „Rzemiosło w obronie kraju“, a najważniejszym punktem jego programu, będzie uroczyste złożenie wotum rzemiosła chrześcijańskiego przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Historia naszej Ojczyzny, a zwłaszcza historia walk o niepodległość, historia krwawych zmagania narodu polskiego o prawo do wolności, w walce z przemocą wrogów ościennych, bądź zaborców — nie jedną chlubną kartę zapisywała bohaterską krwią ramię rękodzielnictwa i jego męstwem, graniczącym z prawdziwym heroizmem. Nazwiska Kilińskich, nazwiska Sierakowskich, stały się w naszej ewangelii narodowej symbolami męstwa i poświęcenia najwyższego dla sprawy, symbolem ofiar na jakie zdobyć się potrafią

wszyscy i każdy z oddzielną spośród ludzi kroczących pod sztandarami cechów i stowarzyszeń rzemieślniczych. Stąd też i hasło jakie obrali sobie organizatorzy dzisiejszego Kongresu ogólnopolskiego — obrona kraju — jest chyba najlepszym odzwierciedleniem prądów, jakie nurtują w sferach rękodzielnictwa polskiego i jakie je ożywiają:

Dla obrony kraju pracować — a do obrony kraju sposobie się!

Przemysł całego świata, a w tej liczbie oczywiście i Polski na stawili się, wskutek trwającego okresu niewypowiedzianej wojny, na produkcję związaną z obroną granic. I to obroną zarówno na lądzie, jak i na morzu, jak i w powietrzu. W całokształcie tej produkcji rzemiosło odgrywa rolę niezbędnego trybu w ogólnej maszynierii, a w poszczególnych branżach tej produkcji stanowi po prostu motor, bez którego na wet zmontowanie maszyny jest wykluczone. Przykłady byłyby nawet zbyt liczne. Całe rymarstwo — to dział, bez którego przemysł obronny nie mógłby istnieć. To samo kłodziejstwo, to samo elektrotechnika, to samo pyrotechnika!

Prawda o najbliższym pokrewieństwie między przemysłem a rzemiosłem, pracującymi dla wspólnego celu obrony kraju, do niedawna jeszcze niedoceniana, przeniknęła obecnie do świa

domości wszystkich sfer, wszystkich czynników, wszystkich umysłów. Prawda ta wędruje dziś na Kongres częstochowski, który będzie miał między in. na celu usprawnienie tej głębokiej współpracy, zarówno przez omówienie istoty prac dla obrony kraju, jak i przez poszukiwanie dróg nad poddźwignięciem rzemiosła, unarodowieniem go, zao

patrzeniem w kredyty i t. d.

Fakt, że protektorat nad Kongresem częstochowskim objął min. Przemysłu i Handlu, p. Roman, nadaje temu sejmowi rzemiosła chrześcijańskiego charakter bardziej niż oficjalny. Uchwały jego wyniesie do rządu praw, którymi rządzić się będą polskie warsztaty pracy rękodzielniczej.

Dzisiejszy pierwszy dzień Kongresu częstochowskiego wypełnia uroczystości związane z zawieszeniem wotum oraz manifestacje na rzecz Armii Polskiej. Dzień jutrzejszy natomiast poświęcony będzie obradom. Na ten właśnie dzień przygotowano około 10 referatów, poświęconych, w głównej mierze, zagadnieniu przysposobienia warsztatów rzemieślniczych do pracy w warunkach wojennych.

We wszystkich tych obradach w wszystkich uroczystościach towarzyszących będą polskiemu rzemiosłu chrześcijańskiemu nasze, najlepsze życzenia.

W-wa. KKO wkłady PEWNA LOKATA - SZYBKA WYPŁATA

Zgoda 7. Gmach własny. Obrót roczny: ćwierć miliarda zł. — Wkłady wypłaca się na każde żądanie. Oprocentowanie od dnia wpłaty. Ominie tego nędza — kto w K. K. O. oszczędza

Rezerwiści mają pierwszeństwo w uzyskiwaniu mieszkań na osiedlach robotniczych w Siedlcach

Jedną z największych bolączek życia warstw robotniczych na prowincji jest kwestia mieszkaniowa. W Siedlcach po raz pierwszy w Polsce w budowie domków robotniczych wystąpił czynnik społeczny, dotychczas budowa takich domów zajmowały się instytucje publiczne.

Budowa domów robotniczych powstała tam z inicjatywy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Fundusz zakładowy utworzono z wpisowego, w wysokości 5 zł. i udziałów w wysokości 100 zł.

OGÓLNYM WYSŁKIEM. Rada Miejska przekazała osiedlu tereny miejskie przy ul. Janowskiej ogólnej powierzchni 10 h. 295 m. kw. Na obszarze tym podzielonym na 84 działki, zaprojektowano budowę 40-tu domów bliźniaczych i 4-ch pojedynczych. Koszt budowy domku o kubaturze 267 m. wynosi 9.921 zł.

Na tak niską cenę wpłynęło zaangażowanie do akcji czynnika społecznego, oraz ofiarowanie przez inżynierów

bezpłatnej pracy przy sporządzeniu planów i kosztorysów i przy nadzorze technicznym.

REZERWISTI MAJĄ PIERWSZENSTWO.

Należność za materiał budowlany regulowana jest po wybudowaniu domku. Należność za parcele i domki spłacana jest ratami miesięcznymi w wysokości około 15 zł. Obecnie w ciągu kilku lat wybudowano już 22 domki, zamieszkałe przez robotników. Pierwszeństwo w zamieszkiwaniu w osiedlu robotniczym mają członkowie Związku Rezerwistów.

Osiedle robotnicze przekształciło się teraz w małe miasteczko. Schudne alejki, wysadzone topolami, obrzeżone chodnikami, ogródki przylegające do domów, czynią niezmiernie miłe wrażenie. Mieszkańcy osiedla w przebiegającej liczbie sezonowi robotnicy, cieszą się ogromnie z pięknych mieszkań i ogródków, w których dzieci spędzają dni na słońcu.

Przed tym rodziny te zamieszkiwa-

ły na peryferiach miasta, gnieźdząc się niejednokrotnie po dwie rodziny w ciasnych izdebkach, ciemnych i wilgotnych.

DALSZE PROJEKTY.

Drzewka owocowe dostarczone w pewnej liczbie bezpłatnie przez Zarząd Miejski każdemu mieszkańcowi osiedla, dają niektórym utrzymanie, a wszystkim — możliwość korzystania z owoców, tak bardzo potrzebnym zdrowiu.

Zarząd osiedla projektuje budowę domu społecznego, w którym znajdzie pomieszczenie spółdzielni, świetlica i przedszkole. Poza tym osiedle urzyska kasę samopomocy, którą mieszkańcy samorzutnie założyli. Projektowane jest również założenie wzorowej hodowli ryb.

Osiedle robotnicze w Siedlcach zwiedzane było kilkakrotnie przez władze centralne, które b. pochlebnie wyrażają się o społecznej pracy rezerwistów i przykładowej ujętej akcji budowy osiedla.

Uznanie Francji dla Polski za wzór opieki nad dziećmi

W ubiegłym tygodniu zakończyły się w Genewie obrady III Sesji Komisji Doradczej Spraw Społecznych Ligi Narodów, w której brała udział z ramienia rządu polskiego delegacja, w osobach pp. dr. Witolda Chodźko i Wandy Wójtowicz z Grabieńskiego, p. o. naczelnika wydziału Ministerstwa Opieki Społecznej.

Komisja rozpatrywała szereg spraw z zakresu opieki nad dziećmi i młodzieżą do walki z nierządami.

Na plan pierwszy obrad wysunęły się zagadnienia dotyczące sytuacji społecznej dzieci nieślubnych, porzucenia rodziny oraz środków ochronnych w stosunku do nieletnich, zagrożonych moralnie.

Szczególnie ważnym problemem, omawianym na Komisji były zasady organizacji opieki nad dziećmi i młodzieżą. Sprawozdawcą tego zagadnienia była delegatka rządu francuskiego,

generalna sekretarka Rady Opieki Nad Dziećmi przy Ministerstwie Zdrowia Publicznego, p. Brault, która z najwyższym uznaniem odniosła się do raportu przedstawionego przez delegację polską.

Specjalne uznanie i podziw wybudził rozwój akcji komitetów pomocy dzieciom i młodzieży, organizacji kolonii i półkolonii w Polsce, co wyraża jasno zestawienie cyfr: w roku 1923 korzystało z kolonii i półkolonii 19.950 dzieci, a w r. 1938 — 521.800

Miarą entuzjastycznego przyjęcia raportu polskiego przez Komisję, były słowa p. Brault, która uznając osiągnięcia Polski w tej dziedzinie za najbardziej godne naśladowania przez wszystkie państwa zakończyła posiedzenie słowami: „Jeżeli w tym roku dzieci francuskie skorzystają w większej liczbie z powietrza i słońca, to będą to zawdzięczały Polsce“.

Zbyt wiele katastrof autobusowych

Władze winny jak najszybciej rozszerzyć kontrolę nad ruchem autobusowym

Przed kilkoma laty Ministerstwo Kolei uruchomiło na niektórych szlakach komunikację autobusową. Pracownicy tych autobusów są odpowiedzialnymi urzędnikami państwowymi, to też komunikacja autobusowa P.K.P. jest doskonale utrzymana, zdyscyplinowany personel nie narządza podróży na przykości, w każdym autobusie widoczna jest dbałość o bezpieczeństwo i higienę.

Jednak nie na wszystkich szlakach, z różnych względów, kursują autobusy P.K.P. Większość linii autobusowych pozostaje w rękach prywatnych.

Jakaż tu jest gospodarka? W ostatnich latach, dzięki obostrzonym wymogom władz, autobusy międzymiastowe prywatne nabrały korzystniejszego wyglądu. Lecz poza ładnym wozem, musi również być brana pod uwagę kwestia bezpieczeństwa i wygodny podróżnych. Tak jednak nie jest. Komunikacja autobusowa jest uciążliwa i pełna niebezpieczeństw, zwłaszcza w okresie letnim.

Na autobusach prywatnych obserwuje się stałe przeciążenie. Ludzie za pachani do wozu, duszą się jak śledzie w beczce. Pół autobusu niemal zajęte jest przez pasażerów stojących, reszta ścieśniona na swych miejscach normalnych i na deskach układanych pomiędzy siedzeniami, znosi wielkie niewygody.

Bezwzględnie władze winny baczyć by z miejsca postoju autobusy międzymiastowe wyjeżdżały nie przepelnione, a nawet by miały zarezerwowane miejsca siedzące, gdyż normalnie na szlaku przejeżdżających wiosek wsiadają nowi pasażerowie. Przepelnienie nie autobusu niejednokrotnie jest przyczyną katastrofy.

Kierownicy autobusów również na ten stan narzekają, gdyż przeciążenie autobusu utrudnia prowadzenie wozu, a w razie nieszczęśliwego wypadku, winę ponosi właśnie kierowca. Dla zysków własnych nie wolno igrać z życiem dziesiątków ludzi.

W największym upał

CHŁODNIE ELEKTRYCZNE

przechowują żywność dostarczają — i o d u i napoje chłodzące

Sprzedż chłodni na raty w Salonie Pokazowym Elekrowni Miejskiej — Marszałkowska 150 (wejście od Kredytowej).

Do naszych Czytelników

Stały dodatek motoryzacyjny: „Taksówka — Auto — Motocykl“ ukazywać się będzie, ze względów technicznych, w każdy wtorek Czytelnicy nasi znajdą w nim, jak dotychczas, szeroko omówione zagadnienia sportu i techniki samochodowej i motocyklowej, oraz szczegółowe omówienie spraw zawodowych, związanych z posiadaniem wozów zarobkowych. A więc w każdy wtorek.

W walce o zdrowie ludzkie Kontrola nad sprzedażą napojów chłodzących będzie zaostrzona

Departament Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej, opracowuje obecnie projekt rozporządzenia o obrocie napojami chłodzącymi. Warunki sprzedaży tych artykułów nie zawsze, jak się przekonano, odpowiadają wymogom higieny, to też rozporządzenie w tym względzie będzie miało do niesie znaczenie dla szerokiego rzesz konsumentów.

Przepisy obejmują całokształt obrotu z tymi artykułami i nie ograniczają się wyłącznie do wprowadzenia kontroli nad sprzedażą napojów butelkowych i do produkcji tych artykułów, lecz zwrócą szczególną uwagę na czynia, w których zostają dostarczone konsumentowi.

Główną uwagę zwrócono na najważniejszy artykuł w tym dziale t. j. wodę sodową sprzedawaną w balonach i syfonach. Stwierdzono, że w większości wypadków sprzedaż wody sodowej odbywa się w warunkach anty-sanitarnych, zaś używanie w syfonach głowic ołowianych lub cynko-

wych ze znaczną domieszką ołowiu jest wręcz trujące.

Ołów w głowicach syfonów podlega reakcjom, wytwarzając sole ołowiu, które konsument spożywa wraz z wodą sodową.

Następstwem wypicia wody z balonu, lub syfonu mającego ołowianą głowicę jest szereg chorób, co do pochożenia których nie zdajemy sobie sprawy. A więc bóle głowy, mdłości, choroba dżasz, wszelkie zaburzenia gastronomiczne, t. j. żółtkowce mogą być wynikiem zatrucia solami ołowiu, zawartymi w wodzie sodowej.

Od szeregu lat władze sanitarne prowadzą walkę ze stosowaniem do naczyń ołowiu i dopiero obecnie, po wejściu w życie nowego rozporządzenia, walka ta wejdzie na właściwy tor.

Złóż ofiarę na F.O.N.

EMOLLIN **ziołowa galaretką PRZECZYSZCZAJĄCĄ**

APTEKA MAZOWIECKA — WARSZAWA, MAZOWIECKA 10

Wynagrodzenie kolejarzy za czas ćwiczeń wojskowych

W dzienniku urzędowym M. K. Nr. 19 ukazało się rozporządzenie Ministra Komunikacji o wynagrodzeniu pracowników PKP za czas ćwiczeń wojskowych.

Rozporządzenie zawiera zasadnicze postanowienie, że pracownicy PKP objęci rozporządzeniem o uposażeniu z dnia 1 stycznia 1934 roku zachowują prawo do uposażenia za czas

ćwiczeń wojskowych i przeszkolenia wojskowego w rezerwie i pospolitym ruszeniu.

Pracownicy etatowi i praktykanci podczas ćwiczeń wojskowych otrzymują pełne wynagrodzenie, pracownicy nieetatowi t. zw. stali, utrzymujący rodzinę — 75 proc., a pracownicy stali samotni — 50 proc. uposażenia.

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN

KOCUTEK

zastosowanie

GRYPA, PRZEZIĘBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBOWIĘCZNOŚĆ

SADOWNIWA BROSZYNOWA 110 W WARSZAWIE



„Holender” udając, że chce zapytać konduktora o przyczynę zatrzymania pociągu, wysunął się z wagonu, zostawiając Konradowi walizkę. Udał się do jednego z wagonów, gdzie odbywała się rewizja, pokazał bilet do Łodzi, jaki miał przy sobie i po zrewidowaniu go przez żandarm, wyszedł przez poczekalnię dworcowa na miasto, znikając w jednej z bocznych uliczek.

Rewizja w pociągu trwa dalej. Brutalni żandarmi niemieccy nie przepuszczali nikogo, a jeśli ktokolwiek z pasażerów miał paszport nie w porządku, był natychmiast pod konwojem sprowadzony na dół.

Konrad dziwił się, że „Holender” jeszcze nie wrócił. Słyszy, jak żandarmi wchodzi do wagonu. Nie długo wejść i do jego przedziału. Dlatego też siedzi na miejscu. Nie chce ruszyć się, nie chce szukać swojego znajomego, aby nie wzbudzić podejrzeń u tych żandarmów. Rzuci okiem na walizkę, Holendra, która stoi obok niego i to go upewnia, że jego znajomy musi się znajdować gdzieś w pobliżu...

O trzy wagony od Konrada, w przedziale trzeciej klasy siedzi Aniela Grywińska, która zadrżała cała na wiadomość o rewizji.

Aniela jest pewna, że to jej właśnie szukają żandarmi. Dreszcz przenikał jej całe ciało, kłuje jak szpilkami. Ból ścisła za gardło.

Była prawie pewna, że uda się jej szczęśliwie przedostać do Warszawy. A tu, tak blisko Warszawy, musi wpaść w ręce niemieckich żandarmów.

Aniela jest zadowolona, że ma na sobie czarny welon, który i teraz osłania jej bladą, znękaną twarz przed spojrzaniem pasażerów.

Każde otwarcie drzwi przejmuje ją dreszczem strachu i grozy. Za każdym otwarciem drzwi do wagonu zrywa się cała.

Przeżywa teraz uczucie, jakiego doznaje człowiek, gdy dostaje się do głębokiej wody i zaczyna tonąć. Wszystkie myśli, wszystkie ruchy są opanowane jedną chęcią: wyratować się, wydostać się na powierzchnię... Oto brzeg ukazuje się niedaleko... Już tylko kilka ru-

chów i jest ocalona... I znowu nadechodzi duża fala... Znowu odpycha ją od brzegu... Odrzuca daleko... Wyśięk zaczyna się od nowa... Znowu zaczyna się walka na śmierć i życie...

Jedna dręcząca myśl pędzi drugą, ma wrażenie, że czarne sepy otaczają jej ciało, pastwią się nad nią...

Co robić? — usiłuje Aniela myśleć. Jak wydostać się ze szponów tych przekleństw ludzi, którzy przesładują ją na każdym kroku?... Co pocznie, jeśli posiadają jej podobiznę?...

I znowu ożywa w wyobraźni Anieli ta chwila, kiedy zabiła swego dręczyciela, pułkownika von Szlengla i uzyskała z powrotem wolność...

Może uciec? — budzi się nowa myśl, parzy ją jak rozżarzone żelazo.

Opanowuje się jednak prędko. Na widok uzbrojonego żandarma, który nieruchomo stoi przy drzwiach, uświadamia sobie szaleństwo tego pomysłu.

Ucieczka zdradzi ją. W ten sposób zwiadczy sama tę nikłą nadzieję ocalenia, którą jeszcze żywi.

Jak bardzo żałuje, że pojechała tym pociągiem...

Aniela jest przekonana, że wydał ją ten pan z pędem, który towarzyszył jej aż do Żabkowic i teraz do Warszawy... To w Żabkowicach musiał dać znać policji o jej obecności...

Miała zamiar pojechać innym pociągiem, przeciekać, aż ten pan z pędem uda się w drogę...

Bała się jednak, że to może zwrócić jego uwagę... Wzbudzi jego podejrzenie...

Teraz żałuje swego czynu...

Po drodze do Warszawy odbyła się niejedna taka rewizja... Zadnej nie obawiała się tak bardzo, jak tej... Serce łomocze w niej, jak przestrelony ptak... Przeczyna, że ta może ostatnia rewizja przed Warszawą, skończy się dla niej tragicznie...

Siedzi nieruchomo na jednym miejscu. Nie wygląda więcej przez okno, boi się, że policjant, który stoi obok niej, zauważy zmianę w jej twarzy.

Spuściła nisko głowę i by opędzić się dręczącym

myślim, zaczyna przysłuchiwać się rozmowom, które pasażerowie prowadzą koło niej.

— Jak długo to jeszcze potrwa?

— Mogliśmy już być w Warszawie.

— Kogo oni szukają?

— Wszystkich podejrzewają o najgorsze.

— Tylko Niemcy są pełnowartościowymi obywatelami... Wszyscy inni są dla nich zbrodniarzami... Wszystkich innych podejrzewają o jakieś spiski...

— Ciężkie czasy moja pani — odezwała się starszka. — Dawniej inaczej bywało.

— Ile ludzi stoi na peronie! Każdy z tych jest podejrzan, ale o co?

— Oni i pół pociągu potrafią zaareztować, a powody nie trudno.

— A mnie się zdaje, moi państwo, że to chodzą o nie byle jakiego ptaszka... Często jeżdżę, ale tak długiej rewizji dotychczas jeszcze w pociągu nie miałem...

Aniela nie brała udziału w rozmowie. Nikogo też nie dziwił jej „spokój”. Kobieta w żalobie na pewno ma nie jedną troskę... Nie jeden ból przeżywa po stracie bliskiej osoby...

Drzwi się znowu otwierają. Aniela jest pewna, że żandarmi wkraczą do wagonu. Obraca głowę ku drzwiom i spostrzega w nich pana z pędem, który drży cały ze zdenerwowania i zwracając się do znajomego, w tym samym przedziale, mówi:

— Tak mój panie! Z powodu tej rewizji cała nasza podróż do Warszawy nie jest warta. Nic nie załatwimy w Warszawie... Za późno!

— Tak. Straciliśmy cały dzień. A jak mi się zdaje rewizja ta dopiero teraz zaczyna się na dobre...

Z dalszej rozmowy Aniela wywnioskowała, że ci ludzie to są kupcy, którzy ubolewają nad stratami, które poniosą w związku z opóźnieniem się pociągu...

Teraz podnosi jeszcze raz głowę, patrzy w stronę pana z pędem.

Teraz jest pewna: tak, ten sam...

Więc niesłusznie go dotychczas podejrzewała... Nie ma potrzeby bać się tego człowieka, który tak ją stale obserwuje... Powodem zainteresowania tego człowieka jest jej uroda, a wabikiem żaloba, która teraz szczególnie przyciąga mężczyzn...

Ta myśl uspakaja ją nieco.

Rozumie teraz, że to nie ona jest powodem rewizji podróżnych w pociągu. A jeśli tak, to jej papiery opiewające na imię i nazwisko Niemki Berty Schicht nie wzbudzą u tych żandarmów podejrzenia...

Rewizja trwa dalej bez przerwy.

Kierownik razem z żandarmami wchodzi do przedziału, gdzie siedzi Konrad...

I tu spotkała Konrada najstraszniejszą przygodę, jakiej się nigdy w życiu nie spodziewała...

(Dalszy ciąg jutro).

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia
wielkomińskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób zabiła Helenę Jarocką, wywiozła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usidliła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, to też gdy Helena po powrocie do Warszawy zajęła do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przestępca w tym powieściopisarz Bartosz, który, będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka, która obawiała się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego, pocieciła bandzie usunąć rywalkę. Banda otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, którą aresztowano. Tylko Bartosz nie wierzył w winę Heleny i starał się wykazać, że jest niewinna. Bronka postanowiła go więc unieszkodliwić. Usidliła bezrobotną, Wandę Fokalską i nakłoniła ją do zeznania w policji, że jakoby Bartosz wyznał jej po pijanemu, że zezwolił Helenie zabić swoje dziecko i Bartosza aresztowano, a Bronka obawiając się, że Fokalska załamie się podczas procesu, zabiła ją.

Zbrodnia ta utwierdziła władzę w przekonaniu, że Helena stała w kontakcie z bandą przestępców, którzy zgładzili głównego świadka oskarżenia. Natomiast znakomity adwokat, Harwicz, broniący Heleny i Bartosza przepuszczał, podobnie zresztą jak Bartosz, że wszystkie te zbrodnie są dziełem Jarockiego, który w ten sposób chciał się pozbyć żony.

Harwicz odwiedził Jarockiego, aby dowiedzieć się od niego, jak wyglądało jego współzycie z Heleną. Jarocki odparł, że trudno mu o tym mówić. Odpowiedź ta zdziwiła adwokata.

— Rozumiem pana — odparł Harwicz. — Chciałabym jednak, aby i pan mnie zrozumiał. Aby móc spełnić sumienne zadanie obrońcy, muszę wiedzieć, jakie było pana współzycie z żoną. Może zadam panu kilka pytań, na które zechce pan mi łaskawie odpowiedzieć.

Jarocki zastanowiwszy się przez chwilę, rzekł:

— Ale pod jednym warunkiem: Proszę, aby to, co panu powiem, nie przeobraziło się zaraz w tanią sen-

sację dla prasy. Nie chciałbym, aby gazety rozwidziły się szeroko nad tym, co dla mnie drogie, bolesne, osobiste.

— O, zapewniam pana, będę dyskretny. Oczywiście część pańskich oświadczeń wykorzystam na procesie. W tym celu przecieć pana odwiedziłem. A więc może mi pan łaskawie powie, jak wyglądało pana współzycie z żoną?

— Było doskonałe.

— Doskonałe! Tak! Nigdy państwo się nie kłóciła, nigdy nie było między państwem tarć?

— Nie, panie mecenasie. Nasze współzycie było bardzo dobre. Niejednokrotnie słyszałem, jak znajomi opowiadali o swoich kłótniach z żonami. Mnie to zawsze dziwiło. Nigdy od żony nie usłyszałem złego słowa. Zresztą i ona pod tym względem nie mogła się na mnie skarżyć. Słowem, żyliśmy szczęśliwie.

— Szczęśliwie? Przez cały ten czas? — zapytał ze zdziwieniem Harwicz.

— Tak, do tego fatalnego dnia, a ściślej powiedziałem wczoraj — lekko westchnął Jarocki.

Harwicz był zdumiony. Bartosz przedstawił mu Jarockiego, jako łotra, jako człowieka pozbawionego serca, który oddał swoją żonę w ręce handlarzy żywym towarem, który stał w kontakcie z bandą przestępców, a tu miał przed sobą człowieka, w którego głosie wyczuwało się nutę bólu.

— Ma pan na myśli ów wieczór, gdy pana żona udała się na bal maskowy? — zapytał.

— Tak, pomimo, że atmosfera została zatruta o kilka dni wcześniej, gdy otrzymałem list anonimowy.

— Pan również otrzymał list anonimowy?

— Co ma znaczyć „również”? Moja była żona poutarza w kółko, że ona jakoby także otrzymała list anonimowy, ale jest to tylko dobrze obmyślony wykręt.

— Jaka była treść otrzymanego przez pana listu anonimowego?

— W liście była powiedziana cała prawda. Autor jego wcale nie przesadzał. Pisał, że żona spotka się z przyjacielem na balu i to było prawdą.

— Czy przed tym nie zauważył pan, że żona kocha kogoś innego, że ma zaprzątnięty czymś umysł? Zazwyczaj, gdy kobieta jest zaabsorbowana miłością, w pewnym stopniu poznaje się to po niej.

— To właśnie było nieszczęście, iż tak doskonale grała komedię, że nie, absolutnie nie, nie mogłem zauważyć. Nieszczęście przyszło nagle. Żona nie wróciła z balu maskowego. Ale co mam panu wiele opowiadać? Mam jej list, straszliwie cyniczny list, w którym do wszystkiego się przyznaje.

Jarocki otworzył szufladę biurka i wyjął list, który Helena napisała po tym, gdy omal się nie zadusiła w gorącej parze, jaką przestępcy wpuścili do jej pokoju.

Harwicz czytał list i nie wierzył własnym oczom... To nie możliwe! O liście tym nie jeszcze nie wiedział. Czy Jarocka rzeczywiście go napisała?

— Kiedy pan go otrzymał?

— W tydzień po jej smięnięciu.

Harwicz milczał przez chwilę. Koncepcja jego snów została obalona. Obrońca, aby bronić musi sam być przekonany, że jego klient jest niewinny. — A tu ma przed sobą list, w którym Helena jasno pisze, że ucieka z przyjacielem. W takim razie Jarocki nie oddał jej w ręce handlarzy żywym towarem... On jest więc poszkodowany, a nie ona...

— Czy list ten pisany jest ręką pana żony? — wątpił jeszcze Harwicz.

— Ekspertyza będzie mogła to ustalić. Ja tego listu nie pisałem... — rzekł Jarocki z ironią.

— Pozwoli pan, że sadam mu pewne niedyskretnie pytanie... Możliwe, że będzie panu trudno na nie odpowiedzieć... Proszę mi powiedzieć, czy wówczas gdy współżył pan z żoną, myślę w ciągu tych siedmiu lat, znał pan już tę kobietę, z którą mieszka pan obecnie?

— Znam ją jeszcze z czasów szkolnych, ale w ciągu tych siedmiu lat nie spotykałem się z nią. Zetknąłem się z nią dopiero po tym nieszczęściu.

— Dopiero po tym? A w ciągu tych siedmiu lat pan się z nią nie spotykał?

— Nie, ani razu. Zetknąłem się z nią dopiero wówczas, gdy czułem się przynębiony i zdruzgotany na duchu. Dzięki niej wróciłem do równowagi i znowu nabrałem chęci do życia. Jestem wdzięczny Opatrzności, że zesłała mi tę kobietę.

— Jeszcze jedno pytanie, panie dyrektorze. Dlaczego wyrzucił pan żonę, gdy do pana wróciła? Co wpłynęło na ówczesne pańskie postępowanie?

— Pytanie pana, panie mecenasie, może jest zbyt drastyczne, ale mimo to odpowiem na nie. Gdyby kobieta ta po powrocie wyznała ze skrucha, że żałuje swego czynu, może bym jej wybaczył. Każdy człowiek może zbłądzić. Ale gdy wypierała się winy i rzuciła jeszcze na mnie oszczerstwo, że... — Jarocki zaczął mówić z oburzeniem, — że ja, dyrektor Jarocki, człowiek powszechnie poważany, że ja przekazałem ją w ręce handlarzy żywym towarem! Wówczas moja cierpliwość wyczerpał się! Tego było już zbyt wiele! Nie miałem więc innego wyjścia, jak powiedzieć jej, aby sobie poszła. Nikt na moim miejscu nie postąpiłby inaczej. Pan rozumie? — Nie tylko że mnie porzuciła, że uciekała z przyjacielem, ale oskarża mnie, że sprzedawałem ją handlarzom żywym towarem! Nie mogłem odczuwać litości dla tej kobiety i nie będę się nad nią litował! — zawołał Jarocki, drżąc z oburzenia.

(Dalszy ciąg jutro)

Zakończenie obozu letn. P. W. w Sulejowie pod Piotrkowem Trybunalskim

Obóz letni P. W. w Sulejowie, rozpoczęty w dniu 23. VI. 39 r., został uroczystie zakończony 9. VIII. b. r. Junacy odbyli ćwiczenia ze służby dozoru O. P. L. połączone z nalotem samolotów. Po przerwie obiadowej D-ca Grupy Obozów P. W. w Sulejowie p. kpt. Bobrowski Zygmunt przyjął defiladę pożegnając baonu.

Następnie odbyło się rozdanie dyplomów sportowych junakom z cenzusem w związku ze „Świętem Morza” w Sulejowie w dniu 2. VII. 39 r. Po rozdaniu dyplomów D-ca Grupy wygłosił krótkie żołnierskie przemówienie do baonu, zegnając serdecznie junaków i dziękując im za pracę w obozie. P. kpt. Bobrowski stwierdził, że może być naprawdę dumny z junaków obozu sulejowskiego. Wzniesiony przez D-cę okrzyk na cześć Rzplitej, Pana Prezydenta i Wodza Naczelnego podchwycili z entuzjazmem kompanie junackie. Na chwilę cisza zalega plac zbiórki. Padają tylko słowa D-cy — „Obóz jest zakończony. Opuścić flagę! Komenda „Rozejść się!” Słyszemy znów okrzyki. To junacy zegnają serdecznie swych D-ców i instruktorów. Jest ogólny entuzjazm i zbratanie. Wreszcie wieczorem ostatnie ognisko obozowe na stadionie sportowym przy przystani L.M.K. w Sulejowie. Huragan, ulewa z błyskawicami i piorunami, która w godzinach wieczornych przeciągnęła nad Sulejowem i okolicą ustała przed samym ogniskiem. Jak gdyby niebo sulejowskie, które przez cały czas trwania obozu było łaskawe dla junaków i na zakończenie nie chciało przeszkadzać. Licznie zgromadzona publiczność, którą deszcz zmusił do zatrzymania się w popularnej „Lemce”, ruszyła gromadnie na ognisko. Publiczność widziała się wszędzie, na przygotowanych specjalnie przez junaków miejscach i wśród szarej rzeszy junackiej. Sympatia, jaką społeczeństwo Sulejowa i Piotrkowa darzyło junaków przez cały czas trwania obozów, ujawniła się na tym swoistym pożegnaniu, w polu, przy płonącym w ciemnościach wysoko spiętrzoną stosem w całej pełni. Na honorowych miejscach dla gości zasiadł p. kpt. Ostapowicz, Kier. Okr. 4 Urz. W. F. i P. W., D-ca Grupy Obozów p. kpt. Bobrowski Zygmunt w otoczeniu kadry oficerskiej. Za chwilę widzimy wzruszający moment, oto ktoś prowadzi przygarbioną wiekiem staruszkę, jak się okazuje wdowę po zmarłym weteranie z 1863 r., która chciała zobaczyć junaków tych przyszłych żołnierzy i spadkobierców wojennej tradycji polskiej. „Płonie ognisko”. Następnie delegat Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, p. prof. Gilejko Bronisław zagał ognisko, podkreślając wielkie życie się junaków w Obozie, serdecznie i pełen szacunku stosunek młodzieży do kadry oraz gorliwość w spełnianiu obo-

wiązku żołnierskiego. Okrzykiem „Niech żyje Obóz P. W. w Sulejowie” zakończył p. Gilejko swe przemówienie. W imieniu junaków pożegnał D-cę Grupy, kadre i kolegów st. junak Krótki z 1 komp. dziękując p. kpt. Bobrowskiemu za wprost ojcowską opiekę nad junakami w Obozie i wznosząc na jego cześć okrzyk podchwycony przez młodzież junacką, która dłuższy czas wiwatowała na cześć D-cy Grupy. Skończyła się jak gdyby oficjalna część ogniska, zaczynają się produkcje artystyczne przygotowane przez junaków. Płyną słowa recytacji, piosenki poświęcone żołnierzowi Polakowi i tej waleczącej w mrokach niewoli i tej radośnie odrodzonej. Wstają widma dawnych lat, przed oczyma duszy przesuwa się korowód wielkich a jakże często tragicznych postaci spod Grochowa, Stoczka, z ostępów leśnych owego roku 1863 i wreszcie Kostiuchnówki czy Rokitny.

Wsluchani w rytm piosenki starzy i młodzi wszyscy jedni duchem, bośmy przecie „Królewski ród piastowy”. Chcielibyśmy dojrzeć w łunie i dy-

mach ogniska czeka ułańskie, rogatywki ułańskie i legionowe maciejówki.

Ale co to? Słyszymy naprawdę słyszemy tętent kopyt, głos trąbki ułańskiej, warkot bębnow i twardy miarowy krok żołnierski. Zjawiają się nam ci wszyscy żołnierze-tulacze, żołnierze bez ojczyzny z imieniem Polski na ustach ostatnie oddając tchnienie. Pieśni religijne deklamacje, inscenizacje, monologi odrywają nas od zadumy i wprowadzają w atmosferę zdrowego i żołnierskiego humoru. Dostało się trochę kadrze w „Kupletach obozowych”, nawet delegat Kuratorium jedyna cywilna osoba na obozie nie została ominięta.

Trzeba jednak podkreślić umiar i brak złośliwości. Powoli dogasa ognisko, zapada mrok nocy — wszyscy śpiewają „Idzie noc...”. Raport i odmarsz do namiotów. Następnego dnia rano hufce szkolne pod d-ctwem swych komendantów opuszczają obóz.

Dla junaków z II-giel licealnej zaczynają się dobrze zasłużone wakacje!

Tylko na krótki czas zatrzymuje się w Piotrkowie
Al. 3-go Maja 5 (Plac Tamilin)

WESOŁE MIASTECZKO

Jedyna okazja do wesołego i przyjemnego spędzenia czasu: w muzeum historycznych figur woskowych w pięknych kostiumach, panorama obecnych wydarzeń światowych. (Zmiana programu co trzeci dzień).

Karuzela, gondola, wiraz motorowy, huśtawki, strzelnica motorowa i wiele innych atrakcyj i niespodzianek.

Wesołe miasteczko czynne codziennie od g. 6-iej w. Muzeum i panorama już od godziny 10-tej rano.

Otwarcie Wesołego Miasteczka w niedzielę, dnia 16-go b. m.

Nadesłane

Głodne nocują pod gołym niebem

Zw. Zawod. Pracown. Zakł. Użyt. Publicznej „Praca Polska” Oddział w Piotrkowie Tryb., ul. Narutowicza 2 stwierdza, iż grupa robotniczo zredukowanych przez Zarząd Miejski przed dwoma tygodniami, nocuje pod gołym niebem od dnia 10 lipca r. w ogrodzie pocerkiewnym przy ul. Słowackiego. Magistrat wie o tym, że to są wdowy lub mające mężów kaleki i bezrobotni nie może ich dalej zatrudniać w pracy, a na zapytanie z czego mają żyć kazano im utrzymywać rodziny ze zbierania jagód.

Zw. Zawod. Prac. Zakł. Użyt. „Publicznej Praca” Oddział w Piotrkowie, ul. Narutowicza 2, przyszedł im z pomocą doraźną stosownie do swoich możliwości, lecz w porównaniu z ich nędzą jest to zbyt nikła pomoc.

Miarodajne czynniki jednak powinny zająć się losem robotnic by nie zezwolić na dalszą ich nędzę i poniewierkę.

Zarząd „Praca Polska”

Sulejów będzie oświetlony

Po dłuższym remoncie motoru elektrownia miejska w Sulejowie ma być uruchomiona i rozpocznie dostarczać znów prąd elektryczny tak niezbędny do oświetlenia tej miejscowości letniskowej.

Sprzedam

dom drewniany o 12-tu mieszkanach oraz ćwierć morgi ogrodu warzywno-owocowego. Miejscowość letniskowa Przyglów. Wiadomość w Przyglowie dom Bartnickiego u pana Fiszer.

Nowe etaty naucz. w Piotrkowskim

Powiat piotrkowski posiada około 200 szkół powszechnych, w których zatrudnionych jest 570 nauczycieli. Ponieważ w związku ze znacznym wzrostem dzieci w wieku szkolnym okazała się potrzeba zwiększenia etatów nauczycielskich. Inspektor szkolny w Piotrkowie wystąpił z wnioskiem skierowanym do kuratorium okręgu szkolnego o przydział nowych 25 sił nauczycielskich.

ŁAGODNIE

bez ubocznych objawów działająca. Pigułki przeczyszczające „ALDOZA” z „GORAL”-em, ochronny „przeciw-Zastawianie, prz. cię. obstrukcyjne, prz. cię. pniach watroby, prz. nadmiernej otyłości oraz w wypadkach, gdzie pożądane jest łagodne oczyszczenie żołądka.

ALDOZA

Nowa znaczna ofiara na F.O.M. w Moszczenicy

Jak się dowiadujemy na terenie fabryki należącej do powiatowej firmy S. A. Krusche i Ender w Moszczenicy zebrano samorządnie od dyrekcji przedsiębiorstwa i ogółu pracowników kwotę 2.005 zł 50 gr ofiarując ją na rzecz ufundowania ścigacza floty wojennej im. wice-premiera inż. Kwiatkowskiego jako daru marynarce polskiej od społeczeństwa Ziemi Łódzkiej.

Nowy ten wysiłek pieniężny po znacznej już poprzedniej wpłacie na FON i POP jest

Artykuły sportowe i turystyczne oraz motorki do kajaków poleca Biuro techniczno-Handlowe B. Konopińskiego, w Piotrkowie, ul. Słowackiego 6, tel. 10-90.

najlepszym dowodem ofiarności społeczeństwa w Moszczenicy i Dyrekcji tamtejszej fabryki na cele dobrobytu Armii Polskiej.

Budowa gmachu szkoły powszechnej

W Sulejowie pod Piotrkowem kończy się budowa większego gmachu szkoły powszechnej, w którym znajdzie się pomieszczenie na naukę dla przeszło 500 dzieci tamtejszej 7-klasowej szkoły powszechnej wyższego typu. Przyjęcie nowego gmachu szkolnego, którego koszt budowy wyniesie około 100 tys. zł przewidziany jest na dzień 1 września r. b.

W czasie letnich upałów idealne rozwiązanie troski o przyrządzanie potraw bez podwyższenia temperatury w mieszkaniu daje

Kuchenka Gazowa

Restauracja na przystani LMiK w Sulejowie

pod kierownictwem Wacława Berłowskiego

poleca: obiady z 3 dań za 1.10 zł
wymienione lody w różnych smakach
najprzedniejsze napoje, świeże ryby
Pierwszorzędna orkiestra pod batutą Lejzerowicza.
Dancingi codziennie.
OBSŁUGA SZYBKA i UPRZEJMA.
Uwaga! Przyjmuje się zamówienia wycieczkowe i grupowe.

KINO CZARY Dziś wielki dramat

TEATR **polskiej produkcji z niezrównanym tragikiem ekranu i sceny JARACZEM w r. g.**

pt. JEGO WIELKA MIŁOŚĆ

Nad program Tygodnik Aktualności P. A. T. Nad program
Popoł. o g. 1.30. Nawrócony grzesznik, o g. 3, Komatanci
Początek codziennie o g. 8 w święta o g. 3. Ceny zwykłe.

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie
pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś! Niezwykle przygody amerykańskiej milionerki w Paryżu i Londynie. Arcydzieło humoru p. t.

Obawa przed skandalem

W rolach tytułowych

Carole Lombard, Fernard Gracet

Początek o g. 5.30 pp, w niedziele i święta o g. 3 po poł.

Pop. g. 1 Francja czuwa g. 3 Dama z portretu

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Ostatni raz w Piotrkowie najlepszy polski dramat obyczajowy p. t.

GRANICA

r. g. Barszczewska, Pichelski, Zelichowska
Cwiklińska, Samborski, Zelwerowicz.

Nad program Tygodnik. Początek o godz. 3-iej

Popołudniówka o godz. 1-iej „Dwoje z tłumy”

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65